

Poznańska Błyskawica w Bychawie



TOMASZ
KACZMAREK

Jak co roku w Bychawie koło Lublina odbyły się Mistrzostwa Polski Medyków w Kolarstwie Szosowym. Była to już piąta impreza w tym cyklu. Do tej pory były to zawody wyłącznie dla lekarzy, lecz obecnie poszerzona formuła obejmowała także farmaceutów i pracowników medycznych. Była to zmiana bardzo korzystna ze względu na podniesienie poziomu sportowego zawodów, ponieważ wśród farmaceutów i pracowników medycznych jest wiele osób z bogatą przeszłością w kolarstwie wyczynowym. Oprócz tego łagodna zima i dobra pogoda wiosną umożliwiła wielu kolarzom na wypracowanie wysokiej formy.

W pierwszym dniu zawodów odbywa się zawsze walka o Mistrzostwo Polski w indywidualnej jeździe na czas na dystansie 10 km (z nawrotem). Jest to prestiżowy tytuł, bo w tej dyscyplinie nie wystarczy być mocnym i mieć szczęście. Tu każdy element trzeba dopracować. Zarówno sprzęt, jak i pozycję na rowerze, zachowanie w czasie jazdy i psychikę – bo niełatwo tak za nic dać się katować, jadąc kilkanaście minut na maksymalnych możliwościach. Dotychczasowy mistrz i inni faworyci prognozowali, że idealna pogoda będzie sprzyjała biciu rekordu trasy.

Do tej pory nigdy nie wygrał Wielkopolek. A tym razem Wojtek Jurasz – ortopeda z Poznania błysnął formą sportową i przemknął jak błyskawica. Wszyscy zgodzili się, że znokautował stawkę. Osiągając czas 13 min 10 sek., wyprzedził farmaceutę Pawła Szaduro z Gdyni o 21 sek., co jest w tej dyscyplinie różnicą ogromną. Wojtek ustanawiając rekord trasy, przejechał ten dystans ze średnią prędkością 45,57 km/h.

Oczywiście wygrał również swoją kategorię wiekową, a wcale nie należy do najmłodszych.

Kategorię „ciut” starszych wygrał Tomasz Kaczmarek z Wielenia, co w *open* wystarczyło na 10. miejsce. W tej samej kategorii Andrzej Szymaniak z Pleszewa zajął 6. miejsce (44. w *open*).



Następnego dnia w samo południe na głównej ulicy Bychawy rozpoczął się wyścig ze startu wspólnego. Do przejechania były rundy 30-kilometrowe w liczbie zależnej od kategorii. Główny wyścig odbył się na trzech, czyli na 90 km. Przeważnie od startu następuje powolne rozkręcanie, ale tym razem od razu nastąpiły pierwsze zaciągi. Rozpoczął Wojtek Jurasz, który chciał „sprawdzić towarzystwo”. I od razu było

widać, że wyścig będzie ostry, a kandydatów do walki o zwycięstwo o wiele więcej niż zwykle. Rwane tempo, prędkości przekraczające 60 km/h i pagórkowaty teren sprawiły, że stawka zaczęła się kurczyć. Główna grupa na początku drugiego okrążenia liczyła około 20 zawodników. Grupa C powyżej 45 lat kończyła swoją rywalizację po drugim okrążeniu. Kolejny zaciąg na mniej więcej 45. km spowodował zmniejszenie czołówki do 10 zawodników i w tym momencie

okazało się już, że jedynym kandydatem do zwycięstwa w C został Tomasz Kaczmarek z Wielenia. Tak też się stało. Oczywiście żeby być sklasyfikowanym w *open*, trzeba było przejechać trzy rundy i wielu zawodników zdecydowało się na dalszą jazdę. W rezultacie dalszych akcji, ucieczek i pogoni na metę pierwszy wjechał Grzegorz Tomasik, drugi był Marcin Makowski – obaj są pracownikami firm farmaceutycznych z Lublina. Trzeci zameldował się lekarz, również z Lublina, Michał Małysza. Wojciech Jurasz zajął 9., a Tomasz Kaczmarek 10. miejsce w kategorii *open*. Wojtek w swojej kategorii B był drugi. O poziomie zawodów może świadczyć średnia prędkość wyścigu – 39 km/h, a więc taka, która czasami zdarza się w wielkich wyścigach zawodowych. Oczywiście tak jechała czołówka, ale w takim wyścigu może wziąć udział każdy kolarz hobbysta. Zachęcam do tego, bo zabawa jest przednia. Fajny wyścig, świetne towarzystwo, wiele wrażeń, którymi można podzielić się na uroczystym zakończeniu zorganizowanym przez kolegów z Lubelskiej Izby. Dziękujemy.



Pozostałe wyniki: <http://www.szosa.eu.org/wyniki.htm>

TOMASZ KACZMAREK